

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmickowski.
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Poznań, czwartek dnia 20 czerwca 1935

Rok 30

Ordynacje wyborcze na porządku obrad Sejmu

Wnioski Klubu Narodowego

Warszawa. (Tel. wł.) Jak donosiliśmy, komisja konstytucyjna zakończyła swoje prace. Opowiadają, że w niektórych sferach B. B. istniały tendencje do uwzględnienia w pewnym stopniu nawet i zasadniczych poprawek, zgłaszanych przez grupy opozycyjne. Wszelako kierownice koła BB. przeciwstawiły się tym dążeniom.

Po załatwieniu wszystkich poprawek, przedstawiciel P. P. S., poseł Świątkowski, zapowiedział, że klub jego zgłosi cały swój wniosek w sprawie ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, jako wniosek mniejszości na plenum.

Poseł Rymar zapowiedział, że

Klub Narodowy 1) zgłosi na plenum wniosek: Sejm przechodzi do porządku dziennego nad projektem ordynacji wyborczej do Senatu; 2) Klub Narodowy podtrzyma wszystkie swoje wnioski, zgłoszone w komisji do ordynacji wyborczej do Sejmu.

Także poseł Chrućki zapowiedział, że Klub Ukraiński zgłosi na plenum swoje wnioski. Poseł Stroński domagał się, aby dyskusja na plenum nad projektami ordynacji wyborczej była rozdzielona, a nie połączona, jak w komisji.

Marszałek Sejmu zwołał posiedzenie Sejmu na wtorek, 25 bm., godz. 10 rano. (w)

względu na liczbę ludności, wprowadziłoby zamieszanie do całego państwowego planu wyborczego. Mimo to wyraził premier przekonanie, że Żydzi uzyskają co najmniej pięć mandatów, a może i sześć.

Premjer — jak informuje dalej pismo żargonowe — miał zbagatelizować wogóle różnicę między ludnością żydowską a nieżydowską i wyrazić przekonanie, że wzajemna współpraca będzie możliwa, i że żadna ze stron nie zajmie wobec drugiej stanowiska bojowego.

Jakkolwiek wśród Żydów panuje opinia, że w tych szczegółach premier jest nastrojony zbyt optymistycznie, to jednak sam fakt rozmowy pomiędzy premierem a delegacją żydowską, rozmowy, prowadzonej w nader przyjaznym tonie, prawie w ciągu godziny, wywołał wśród Żydów bardzo korzystne wrażenie. (w.)

Ile mandatów zdobędą Żydzi?

Warszawa. (Tel. wł.) Na ostatnim posiedzeniu centralnego komitetu organizacji sjonistycznych w Warszawie b. poseł adw. Hartglass przedłożył sprawozdanie z konferencji, którą odbył razem z posełem Rozmarynem z premierem Sławkiem. Komitet przyjął to sprawozdanie do zatwierdzającej wiadomości.

Żargonowe „Unser Leben“, pono na podstawie źródeł zagranicznych, podaje następujące wiadomości o przebiegu tej konferencji. Głównym tematem była nowa ordynacja wyborcza. Premier miał oświadczyć:

— Posłowie będą mieli w przyszłym Sejmie funkcje informowania rządu o nastrojach, panujących wśród ludności i dlatego liczebność reprezentacji żydowskiej nie posiada dominującego znaczenia.

Premjer miał pozatem oświadczyć, że zgodziłby się na przyznanie Żydom więcej mandatów, ponieważ są jednak

rozsiiani po całym kraju, a podział mandatów opiera się na zasadach geograficznych, przeto przyznanie Żydom tytułu mandatów, ile należałoby się im ze

Echa anglo-niemieckiego układu morskiego

Niemiecki stan posiadania większy niż na początku wojny światowej

Londyn. (PAT.) Ekspert morski „Daily Telegraph“ oblicza, że Niemcy wybudują 24 łodzie podwodne po 800 tonn, co łącznie z będącymi już w budowie 12 małymi łodziami podwodnymi po 250 tonn da Niemcom 36 łodzi podwodnych. Po rozpoczęciu wojny w sierpniu 1914 Niemcy posiadały tylko 26 łodzi podwodnych. Obecne poro-

zienie przyznaje więc Niemcom większy stan posiadania w łodziach podwodnych, aniżeli na początku wojny. Ogółem globalny tonaż niemiecki obliczany jest przez tego eksperta na 400 tys. tonn, podczas gdy francuski tonaż globalny wynosi 650 tonn, czyli jest obecnie o 30 procent wyższy.

Niezwykła argumentacja prasy angielskiej

Londyn. (PAT.) Prasa angielska wyraża zadowolenie z powodu zawarcia z Niemcami porozumienia morskiego. Argumentacja prasy angielskiej jest mniej więcej jednokrotna, a mianowicie, że z chwilą, gdy Niemcy zdecydowały się przystąpić do zbrojeń morskich, których żadne mocarstwo nie byłoby w stanie powstrzymać, lepiej jest, że te zbrojenia zostały dobrowolnie uzgodnione i określone w pewnych ramach. Fakt przyznania Niemcom w łodziach podwodnych większego tona-

żu, aniżeli w innych kategoriach, tłumaczony jest w ten sposób, że ponieważ Francja posiada w łodziach podwodnych wielką przewagę nad W. Brytanią, trudno było odmówić żądaniu Niemiec posiadania więcej łodzi podwodnych, aniżeli udzielała im zasada 35 procent w stosunku do tonażu brytyjskiego.

Co do opozycji Francji, to w Londynie spodziewają się, że wyjazd Edena do Paryża przyczyni się do uspokojenia rządu francuskiego i wycofania jego ewentualnych zastrzeżeń, a przedewszystkiem do powstrzymania Francji przed dalszą rozbudową łodzi podwodnych, co spowodowałoby tylko nową reakcję, tj. dalszą budowę ze strony Niemiec, jaka zastrzeżona jest w porozumieniu.

Niezwykły, jak na Anglję, pośpiech

Paryż. (PAT.) Korespondent „Le Petit Journal“ zwraca uwagę na to, że odpowiedź francuska została zakomunikowana min. Hoare przez ambasadora Francji Corbina o g. 13, a już o g. 18 „Biała Księga“ była wydrukowana i dostępna dla prasy. Odpowiedź Francji nie mogła więc w żadnym wypadku być poważnie zbadana. Pierwsza część układu angielsko-niemieckiego była zresztą gotowa już od 6 dni.

Przed ogólną konferencją morską?

Londyn. (PAT.) Wczoraj od rana w gmachu admiralicji toczyły się narady w kwestiach technicznych między rzeczoznawcami angielskimi a ambasadorem v. Ribbentropem. Następnie Ribbentrop złożył wizytę podsekretarzowi stanu Foreign Office, Vansittartowi. Jak się dowiaduje Ag. Reutersa, rząd W. Brytanii zwrócił się do rządu francuskiego z prośbą o przystanie do Londynu rzeczoznawców dla przeprowadzenia wstępnej dyskusji w sprawie zwołania ogólnej konferencji morskiej

Prawdopodobnie po naradach angielsko-francuskich nastąpią narady z rzeczoznawcami włoskimi i sowieckimi.

O układ lotniczy i powrót Niemiec do Genewy

Londyn. (PAT.) O wyjeździe ministra Edena do Paryża w kołach dobrze poinformowanych utrzymują, że wizyta ta jest bardziej związana ze sprawą paktu lotniczego, niż ze sprawą rokowań morskich z Niemcami. W brytyjskich kołach rządowych zapanało przeświadczenie, iż urzeczywistnienie paktu lotniczego mocarstw lądowych jest obecnie aktualne. — Głównym powodem chęci rządu brytyjskiego co do gotowości Niemiec wzięcia natychmiastowego udziału w takim pakcie oraz podkreślenie, że pomysłny rozwój rokowań o tego rodzaju pakt lotniczy mocarstw zachodnich, skłonić może Niemcy do zrewidowania ich stanowiska wobec Ligi Narodów. W związku z tem pozostawać ma podróż brytyjskiego ministra dla spraw Ligi Narodów do Paryża, która ma na celu skłonienie min. Lavala do zgody na natychmiastowe rozpoczęcie rokowań o układ lotniczy.

Z kroniki politycznej

Warszawa. (Tel. wł.) Z powodu wtorkowej konferencji na zamku zwracają uwagę, że jest to już druga w ciągu 3 tygodni konferencja, w której uczestniczą te same osobistości. Można stać przypuszczać, że zagadnienia polityki państwowej będą rozstrzygane przez kolegum, złożone z Prezydenta Rzplitej, premiera i generalnego inspektora sił zbrojnych.

Warszawa. (Tel. wł.) Przybył do Warszawy w sprawach służbowych wojewoda pomorski Kirtiklis. (w)

Polskie Tow. Rolnicze

Warszawa. (Tel. wł.) Dobrowolne organizacje rolnicze przystępują do tworzenia nowego ogólnopolskiego towarzystwa rolniczego, które obejmowałoby wszystkie związki rolnicze z całego kraju. Rolnicy uznali, że wykładnikiem nastroju wsi może być tylko niezależne finansowo i samodzielne organizacyjnie „Polskie Towarzystwo Rolnicze“. Towarzystwo miałooby objąć działające na terenie Kongresówki Centralne Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych, Wielkopolskie Towarzystwo Kółek Rolniczych, Pomorskie Towarzystwo Rolnicze, Małopolskie Towarzystwo Rolnicze w Krakowie i we Lwowie, oraz Śląski Związek Rolników.

Projekt statutu został opracowany i przedłożony zainteresowanym dobrowolnym organizacjom rolniczym do dyskusji i opinii. Z chwilą utworzenia tego Towarzystwa ulegną likwidacji wszystkie towarzystwa dzielnicowe lub obejmujące swoją działalnością kilka województw. (w)

O tytuł redaktora

Warszawa. (Tel. wł.) W środę odbyła się konferencja przedstawicieli Związku Wydawców w osobach prezesa Krzywoszewskiego i dyr. Kauzika, oraz przedstawicieli Związku Dziennikarzy w osobach redaktorów Gielżyńskiego, Wierzyńskiego i Grosterna. Omawiano sprawę tytułu redaktora i dziennikarza i postanowiono ułożyć i ogłosić rejestr dziennikarzy, uprawnionych do używania tego tytułu. Poza tem postanowiono stworzyć stałą komisję porozumiewawczą dla załatwienia spraw zawodowych między obu organizacjami. Jest to pierwsza konferencja na temat współpracy obu tych organizacji. (w)

Zamach na japońskiego min. wojny

Szanghaj. (PAT.) Według doniesień prasy chińskiej usiłowano dokonać na japońskiego ministra wojny Hajaszi zamachu w czasie jego podróży po Mandżuko. W związku z tem aresztowano około 20 osób.

O prawa emigrantów polskich we Francji

Paryż. (PAT.) Wszystkie dzienniki podają szczegółowe opisy zajęć przed konsulatem Rzplitej w Lille w dniu 18 bm.

Socjalistyczny „Le Populaire“ poświęca tej sprawie długi artykuł, w którym w następujący sposób określa żądania polskich bezrobotnych: 1) odwołanie kart pracy, 2) utrzymanie w mocy zasiłków dla bezrobotnych, 3) bezpłatne przewiezienie wszystkich posiadanych przez robotników rzeczy do Polski, 4) zwrócenie sum, wpłaconych tytułem ubezpieczeń społecznych. W dalszym ciągu dziennik pisze: „Stoimy tu wobec jednego ze wstrząsających dramatów położenia bezrobotnych i częściowo nieskoordynowanych zarządzeń władz. Jak wiadomo, od szeregu miesięcy władze francuskie odbierają robotnikom cudzoziemskim karty pracy. W ten sposób rząd pragnie zmusić ich do opuszczenia Francji. ...Środki te stosuje się względem pracowników cudzoziemskich, których wezwano do Francji w okresie pomyślnym, którzy pracowali tu lat przeszło 10. Agenci francuscy jeździli wówczas do Polski, Czechosłowacji i innych krajów, aby dostarczyć Francji robotników, których było brak. Ludzie ci przybyli, stworzyli ogniska domowe, zerwali

prawie wszystkie węzły ze swoim krajem. Ich dzieci znają już tylko Francję. Obecnie jednak wydalają ich się. Mają oni powrócić do kraju, tj. tam, gdzie nie mają już ani ogniska domowego, ani pracy, ani rodziny. Do tego dołączają się błędy władz, którym powierzono repatriację bezrobotnych cudzoziemców. Repatriacja dokonana zostanie na koszt Francji, dotychczas jednak nie oznaczono daty odjazdu pociągów repatriacyjnych. Tymczasem ci, którzy mają być repatriowani, zostali już skreśleni z listy bezrobotnych i nie pobierają zapomóg. To było właśnie powodem zajęć w Lille.“

Od wczoraj w departamencie Nord repatrianci zostali ponownie wezwani na listę osób pobierających zasiłki. Zapomogi będą im wypłacane aż do odjazdu.

Paryż. (PAT.) Podczas utarczki policji z robotnikami, którzy wdarli się do konsulatu Rzplitej w Lille, kilku bezrobotnych Polaków zostało silnie poturbowanych. Jednego z nich odwieziono do szpitala, drugiemu udzielono doraźnej pomocy na jednym ze skwerów miasta. Ag. Havasa zapewnia, że stan poturbowanych nie jest groźny.

Z CHWILI

Ujemne skutki zbiurokratyzowania całego naszego życia są tak jaskrawe, niezadowolone z tego stanu rzeczy w społeczeństwie tak silne, że nawet prasa „sanacyjna“ odczuwa konieczność wypowiedzenia się od czasu do czasu na ten temat. Charakterystyczny pod tym względem jest artykuł b. wiceministra M. Jaroszyńskiego, zamieszczony na łamach warszawskiej „Gazety Polskiej“.

„...Uważam, że jest bardzo źle — oświadcza autor. — Nie brak nam wprawdzie dobrych chęci, a nawet cząstkowych udanych prób ukroczenia biurokratyzmu, jest to jednak kropla w morzu. Dobrze naświetlone kółka kręcą się coraz sprawniej, ale społeczne rezultaty są nikłe. Energie zużywają w znacznej mierze na to, żeby się kręcić... Obywatelowi jest źle. Źle jest wszystkim, a najgorzej ekonomicznie najslabszym. Stracili bowiem wszyscy, lecz najslabsi najmniej mieli z czego tracić. Natomiast stosunkowo najlepiej jest tym, którzy są zatrudnieni przy kręceniu kółek naszego publicznego życia. Gospodarstwo publiczne znalazło się pod znakiem tabakierki.“

Tak pisze p. Jaroszyński w głównym organie obozu „sanacyjnego“. Równocześnie jednak ta sama „sanacja“ robi wszystko, by nasze życie publiczne jeszcze bardziej „zglajchszaltować“ i zbiurokratyzować; wymownym tego przykładem są forsowane obecnie z zawrotnym pośpiechem projekty nowych ordynacji wyborczych, — a także ustosunkowanie się B. B. do organizacji społecznych.

W tym zakresie warto choćby zwrócić uwagę na ostatni zamach, jaki podjęła „sanacja“ w kierunku zbiurokratyzowania wielkopolskich kółek rolniczych, o czym donosiliśmy obszernie we wczorajszym wydaniu głównym. Zamach ten spalił na panewce wskutek zdecydowanej postawy delegatów kółek, — ale jak w świetle takiego np. faktu wyglądają wszystkie deklaracje organów B. B. w rodzaju cytowanego wyżej artykułu p. Jaroszyńskiego?

*

W związku z tem jeszcze jeden charakterystyczny obrazek. Oto — jak donosi „Zielony Sztandar“ — chłopcy ze wsi Żywa Woda w pow. suwalskim wnieśli do władz skargę na nadmiernie wysoki wymiar uchwalonych na ostatniej sesji sejmowej szarwarków. Czytamy w tej skardze m. in.:

„Radni gminni, uchwalając szarwark, nie wiedzieli nawet, w jakiej wysokości uchwalają, gdyż sekretarz sejmiku powiatowego p. Murawski, będąc na posiedzeniu w szarego gmin, tak postawił sprawę, że go mało zrozumiano, a następnie M. zachwalał, że szarwark w r. b. będzie nawet mniejszy — i dlatego radni gminni w całości go uchwalili. Obecnie jednak, kiedy każdy z gospodarzy otrzymał nakaz szarwarkowy, przekonał się, że wymiar szarwarku jest niewspółmiernie wysoki i niemożliwy do wykonania. I tak, w naszej wsi szarwark w dniówkach wynosi na jednego gospodarza rocznie 60 dni i dochodzi dla niektórych gospodarzy do 109 dni rocznie... Tegoroczny wymiar szarwarkowy dla nas (Żywa Woda) wzrósł o przeszło 580 proc. w praktyce.“

„Cały szereg gmin zbiera się gremjalnie, odnosząc nakazy szarwarkowe i prosząc o zmniejszenie wymiaru szarwarku, przytem gminniacy ujawniają duże niezadowolenie i szerzą między sobą nienawiść do rad gminnych za nieświadome uchwalenie tak wysokiego szarwarku... Sekretarz sejmiku powiatowego p. Murawski

Burzliwe zajścia w poznańskiej radzie miejskiej

Porządek obrad wczorajszego posiedzenia rady miejskiej obejmował sprawy prawie wyłącznie o charakterze administracyjnym i wskutek tego nie zapowiadał się — jak mówi galerja — „ciekawie“. Mimo to na wypełnionej do ostatniego miejsca galerji znalazł się szereg osób, znanych z działalności partyjno-politycznej. Byli tam m. in. prof. Jakubski, sekretarz generalny BBWR, p. Dudziński itd.

Posiedzenie otworzył tymczasowy prezydent miasta p. Więckowski, zawiadamiając, że przed porządkiem obrad zapisali się do głosu pp. dr. Machowski, Dutkowska, Jarochoński, Maikiewicz i adw. Goebel. Następnie p. Więckowski oświadczył, że — jak już zwróciliśmy na to uwagę w jednym z poprzednich numerów naszego pisma — za wnioskiem o przemianowanie ulic Zwierzynieckiej, Wjazdowej i części Św. Marcina, głosowało nie 27 radnych, lecz 26, natomiast 27 wstrzymało się od głosowania.

W dalszym ciągu zebrania, po udzieleniu odpowiedzi na dawniejsze interpelacje radnych Leitgebra, Bukowskiego, Jeskego i Dziurkiewicza w sprawie różnych bolączek miejskich, oraz po zakomunikowaniu odpowiedzi Państwowego Funduszu Pracy w przedmiocie zabezpieczenia zaciągniętych pożyczek na wpływach miejskich, komisaryczny prezydent przeszedł do odczytywania bardzo obszernego elaboratu swego, dotyczącego deklaracji Klubu Narodowego w sprawie finansów miejskich, złożonej w dn. 15 lutego rb. przed przystąpieniem do dyskusji budżetowej.

Przypominamy Czytelnikom, że po złożeniu tej deklaracji przez prezesa Klubu Narodowego, który zakończył swe przemówienie oświadczeniem, iż Klub składa swą deklarację na ręce tymczasowego prezydenta miasta celem rozpatrzenia jej i ewentualnego zrealizowania przez zarząd miasta — tymczasowy prezydent miasta, powstawszy z miejsca i potraszając jakąś tezką z papierami, wysunął podniesionym głosem zarzut, że odczytana dopiero deklaracja jest rzekomo dosłownym niemal odpisem memoriału urzędnika miejskiego dr. Kluska w sprawie sytuacji finansowej miasta, która to praca przesłana została do wiadomości odpowiednim czynnikiem i której opublikowanie rzekomo szkodzi interesom miasta.

W czasie przerwy, zarządzanej przez tymczasowego prezydenta miasta dla odbycia posiedzenia komisji wybrozej, prezes Klubu Narodowego zażądał od tymczasowego prezydenta miasta natychmiastowego przeprowadzenia śledztwa celem stwierdzenia, kto z urzędników miejskich rzekomo wydał wspomniany memoriał p. dr. Kluska i komu z członków Klubu Narodowego

— na co tymczasowy prezydent miasta przystał dopiero po trzecim wezwaniu przez prezesa Klubu Narodowego po uprzedniej dwukrotnej wymijającej odpowiedzi. Na wznowionem zaś tego samego dnia plenarnem posiedzeniu rady miejskiej radny p. inż. Górnicki, główny referent finansowej części deklaracji Klubu Narodowego, złożył publiczne oświadczenie, iż w pracy swej żadnymi tajnymi dokumentami, a zwłaszcza memoriałem dr. Kluska, wcale się nie posługiwał.

Jak już naszym Czytelnikom wiadomo, zarzut, podniesiony przez komisarycznego prezydenta miasta p. Więckowskiego, spowodował wówczas u autora finansowej części wspomnianej deklaracji Klubu Narodowego radnego inż. Górnickiego groźny atak serca w kularach gmachu ratuszowego, oraz wynika z tego długotrwałą chorobę, w rezultacie czego na polecenie lekarzy inż. Górnicki musiał złożyć mandat radnego.

Odczytany przez p. Więckowskiego elaborat nie zawierał wcale wyników śledztwa, przeprowadzonego w magistracie na żądanie Klubu Narodowego, lecz był zbiorem wycieczek przeciwko Klubowi, a głównie godził w osobę prezesa Klubu red. Jarochońskiego. W elaboracie tym p. Więckowski krytykował stanowisko Klubu w sprawach budżetowych z przed lat kilku, poniżał wartość pracy Klubu na terenie rady miejskiej, natomiast obecnemu zarządowi miasta przypisywał rzekome wielkie zasługi.

Radni Klubu Narodowego przez dłuższy czas, mimo niesłychanych wprost zarzutów, podnoszonych z fotela przewodniczącego, słuchali tych wycieczek z godnym podziwu spokojem. Gdy jednak zarówno ton jak i treść przemówienia p. Więckowskiego stawały się coraz bardziej zaczepne, na ławach radnych narodowych powstało najpierw poruszenie, a następnie wielkie wzburzenie, o co najwidoczniej chodzilo stronie przeciwnie. Oliwy do ognia dodało zachowanie się radnych klubu „sanacyjnego“ z dr. Machowskim na czele.

Gdy zaś komisaryczny prezydent nie ustawał w atakowaniu Klubu Narodowego, radni narodowi opuścili salę obrad.

Na sali pozostało 23 radnych z klubu „sanacyjnego“ łącznie z secesjonistami ze Z. M. N., t. zn. nie było quorum, potrzebnego według regulaminu do prowadzenia dalszych obrad (regulamin wymaga co najmniej 33 radnych). Gdy mimo to tymczasowy prezydent posiedzenia nie przerwał, p. radny Maikiewicz (Kl. Nar.) zwrócił kilkakrotnie na tę nieformalność przewodniczącemu uwagę, za co został przywołany do po-

oświadczył, że wymiar nie ulegnie zmianie i że „musicie tak robić, jak my chcemy, a nie, jak wy chcecie“.

„W gminie Pawłówka na zebraniu gminnym p. Murawski wywołał wielki zamęt wśród zebranych przez wypowiedzenie się: „Robić szarwarku, tak jak daw-

niej w roku zeszłym, nie będziecie, gdyż djabli wzięli stare prawo i musicie tak robić, jak my wam teraz każemy“.

„W całym powiecie panuje nastrój silnego podenerwowania.“

Tak to jest „w terenie“...

rządki, poczem p. Więckowski postawił wniosek o ukaranie radnego Maikiewicza grzywną w wysokości 15 zł. Wniosek o ukaranie radnego grzywna — postawiony po raz pierwszy w poznańskiej radzie miejskiej od czasu jej istnienia — wymaga uchwały rady miejskiej, o co też — przerywając odczytywanie swego elaboratu — zwrócił się p. Więckowski do znajdujących się na sali członków klubu B.B. Radni „sanacyjni“, nie mając do tego uprawnień ze względu na brak quorum, mimo to wniosek ów skwapliwie „uchwalili“.

Następnie przewodniczący, nie uwzględniając ponownego żądania p. radnego Maikiewicza o stwierdzenie quorum, powrócił do odczytywania swego elaboratu wobec prawie pustej sali, co trwało całą godzinę, poczem zarządził 5-minutową przerwę.

W czasie tej przerwy w kularach rady miejskiej doszło do bardzo ostrego zajścia pomiędzy radnymi obu klubów.

Gdy po upływie 5 minut przewodniczący wznowił posiedzenie, radni Klubu Narodowego Maikiewicz i Libera ponownie zakwestjonowali quorum. Ponieważ w tym czasie na sali nie było nawet wszystkich radnych „sanacyjnych“, przewodniczący wysłał do kularów sekretarza rady miejskiej, aby zapytał znajdujących się tam radnych, czy biorą udział w posiedzeniu. Po otrzymaniu informacji, że radni z kularów już wyszli, komisaryczny prezydent miasta dopiero wówczas stwierdził brak quorum i posiedzenie zamknął.

Mija okres żałoby

Warszawa. (Tel. wł.) W niedzielę 23 bm. upływa 6 tygodni od zgonu ś. p. marszałka Józefa Piłsudskiego. Kończy się 6-tygodniowy okres żałoby, zarządzanej przez władze, i ustaje obowiązek noszenia żałobnych opasek przez pracowników samorządowych i państwowych, oraz przez młodzież szkolną. (w)

Proces przeciwko mordercom ministra Pierackiego

Warszawa. (Tel. wł.) Jak się ślichać, w połowie sierpnia ma odbyć się proces przeciwko mordercom ś. p. ministra Bronisława Pierackiego. (w)

Wyjazd dziennikarzy lotewskich

Warszawa. (PAT). Dziennikarze lotewscy opuścili wczoraj rano Warszawę i udali się samolotem do Rygi. Na lotnisku żegnali gości przedstawiciele wydziału prasowego MSZ oraz personel poselstwa lotewskiego z pościem p. Waltersem na czele.

Żydowski komitet bojkotowy

Warszawa. (Tel. wł.) Władze bezpieczeństwa zamknęły i opieczętowały lokal komitetu bojkotu towarów niemieckich. Komitet ten istniał przy żydowskim Związku Kupców. Na czele komitetu stał red. Gotlieb, a wiceprezesami jego byli poseł Wiślicki i b. sen. Szereszewski. Zamknięcie organizacji nastąpiło po 4-godzinnej rewizji.

MARJAN TURWID

CHORĄGIEW NAD WIOSNĄ

4) — Niema morza, — jest las!
— Niema!
— Jest!
Napierają na siebie słowa coraz gwałtowniej. I coraz głośniej. Aż uderzenia ich okażą się nazbyt słabe. I poczną argumentować pięci. Toczy się bój o złudzenia. Aż przerwie go nagle, rozdziałające cięcie głosu.
— Chłopcy!
Słowo nie miało bynajmniej zamiaru rozdzielić. Wyrzucone zostało z akcentem wołania.
Nie należy stać pytania w odwziewie. Zawołanie miało moc nakazu.
Ojciec uśmiecha się, — wszystko zatem w porządku.
— Biegnijcie zaraz do mamy, — będziecie lepić chorągiewki.
Zadudniły stare, drewniane schody. Z trzaskiem otwierały się drzwi jedne, — drugie. —

Mama siedzi schylona nad stołem. Przed nią stos kolorowych bibulek i wiązka białych, cienkich patyczków.

— Siadajcie, kochani. Tylko uważajcie, aby nie rozlać kleju. Do każdego patyczka przyklepicie obok siebie — ot tak — dwa różnego koloru paski bibuły. Zrobimy dużo chorągiewek, aby ubrać nimi girlandy.

— To będzie ładnie. — Z zapałem zacieramy się do pracy.

Po chwili mówi mama, ale już bez swego zwykłego, dobrotliwego uśmiechu i innym, jakgdyby pociemniałym głosem: — Tylko uważajcie na to dobrze chłopcy, aby nie przyklepić obok siebie bibulek: czerwonej i białej.

— Czemu?

Trudzi się mama bardzo z odpowiedzią, tem bardziej, że to przecież ona właśnie synom nad kołyskami śpiewała piosnkę o generale Dąbrowskim. Że między opowiadane chłopcom bajki zawsze jakoś wplątała się historia o smoku wawelskim, o Kraku i Wandzie... Biedna Wanda. Utopiła się, bo nie chciała Niemca. My go też nieznosimy, a musimy w szkole mówić po niemiecku. A na ulicach nie wolno nam głośno śpiewać, a już o Dąbrowskim to nawet w domu. Chyba gdzieś w głębi

piwnicy, albo na dalekiej przechadzce w lesie.

— I jeszcze chłopcy uważajcie także, aby przypadkiem nie przyklepić obok siebie koloru białego i czarnego.

— Dlaczego?

— Bo to barwy niemieckie.

O — nie. Z pewnością nie zestawimy takich barw. To wyglądałoby zresztą tak brzydko...

Gotliwie pracujemy we troje.

Aż ojciec wywołuje mamę z pokoju. W tej chwili właśnie przyklepiłem do patyczka białe pasemko. Rozglądam się wśród barw. — Jakiby tu kolor dobrać?

Amarant znął ku sobie żrenice. I niby kielichy, wypelnil je po brzegi, czerwonym, gorącym winem.

Można się upić parwą. Amarant, — to tegie stare wino. Młode oczy chłopną je łapczywie. Bez zastanowienia, bez miary...

Czerwień uderza do głowy. Rozgrzewa. Budzi gorące uczucia. Rodzi mocne, śmiałe myśli. Tak śmiało, że aż purpurowe. I — chęci zdecydowane, drapieżne, uparte. — I palce już bez wahania ujmują amarantowe pasmo.

Brat zauważył.

— Cicho. Nie mów nic nikomu.

Zrobimy sobie polską chorągiewkę.

— A mama? —

— Mama się nie dowie.

Choć palce drżą, chorągiewka wnet jest gotowa. Z całą ostrożnością wyglądam dłoń najmniejszą choćby faldką bibuły.

— Ona jest najładniejsza z pośród wszystkich chorągiewek, — stwierdza brat.

— O tak.

Wciąż głaszczą je nasze spojrzenia. Spojrzenia gorące, jak pocalunki. I łączą biel i amarant w nierozdzielalną całość. W harmonję jakąś dziwną. Bo wiążą — biel i amarant, jakby wiązały: krew i śnieg, płomień i chłód, ciżbę i krzyk...

Stapiają się z sobą i kojarzą pierwiastki tak sobie odległe, tak sobie obce. Wiąza się elementy wrogie. Dwa zupełnie odmienne motywy splatają się najściślej w zgodną jedność prostą, serdecznie bliskiej melodji. Melodji, tak dobrze zapamiętanej z odległych, nieprzeżytych lat. Melodji radosnej, mocnej, zdrowej. I któż to wytłumaczy, jak się to dzieje, że więcej wiązania bieli z amarantem, niż w najsoczystszej, najpełniejszej zieleni?

(Ciąg dalszy nastąpi).

W labiryncie poszlak

Sprawa zagadkowego morderstwa przed sądem apelacyjnym

Sąd apelacyjny w Poznaniu w dniu wczorajszym rozpatrywał sprawę wódcarza majetności Woleń (pow. kaliski) Franciszka Staniucha, oskarżonego o to, że w lecie 1929 roku usiłował otruci swoją żonę, wlewając jej do ust przemocę esencję octową, oraz o to, że w nocy na 17 maja ubiegłego roku dokonał powtórnego na nią zamachu i zabił ją w czasie snu siekierą.

Sąd okręgowy w Kaliszu w dniu 2 kwietnia b. r. skazał Staniucha za usiłowane otrucie żony na 4 lata więzienia, a pod zarzutem zaś zamordowania uwolnił go dla braku dowodów.

Sprawa usiłowanego otrucia Staniuchowej została na rozprawie sądowej całkowicie wyjaśniona. Staniuch leżący w łóżku żonie przytknął przemocą do ust butelkę z esencją octową. Staniuchowa wyrwała mu się jednak, odnosząc przytem lekkie poparzenia twarzy. Minęło sześć lat, małżonkowie podziłli się. Staniuch został wódcarzem we Woleniu, zajmując z rodziną i krewnymi jedno skrzydło koszarów dworskich.

Tu rozegrała się tragedia, która do tej pory pozostała niewyświetlona. W nocy, gdy dzieci spały, wśród niewyjaśnionych okoliczności została zabita Staniuchowa. Zbrodniarz w czasie snu ostrem narzędziem rozpiął jej głowę, ranę zaś dla upozorowania wybuchu czy strzału, zamarał sadzą.

Uderzenie musiało być straszne, skoro sufit i ściany były poplamione krwią. Zbrodnia była dokonana tak cicho, że nawet śpiące dzieci się nie obudziły. Koszary dworskie o zbrodni zaalarmował krzykiem Staniuch, który wybiegł przed dom i omdlał. Wezwano lekarza i policję. Przybyły lekarz zbadał również Staniucha, u którego nie znalazł

dzonych przez świadków.

Staniuch zeznał, że pewnego razu na odpuszcie w Błaszczkach zwróciło się do niego dwóch nieznanymi osobnikami, którzy żądali, by otrul swoją żonę, bo ma za długi język. Wręczyli mu nawet truciznę, którą on po rozmowie z żoną wyrzucił do strugi.

W kilka tygodni później otrzymał list z pogróżkami, który pokazywał sąsiadom. Cała ta sprawa z owymi tajemniczymi osobnikami nabiera dopiero wtedy wyrazu, gdy się uwzględni fakt, że Staniuch był podejrzany o udział w zabiciu Moraszki, rządcy w Gorbowie.

Tymczasem Staniuchowa odgrażała się, że powie, kto zabił Moraszkę. Duże też wątpliwości i domysły musi budzić okoliczność, że Staniuchowa została zabita w podobny sposób, jak

rządca Moraszka.

W takim stanie rzeczy sąd oskarżonego z pod zarzutu zbrodni zabójstwa uniewinnił.

Prokurator zapowiedział apelację. Na rozprawie apelacyjnej obrońca oskarżonego adw. Bogdański podniósł zarzut, że zagadka zbrodni nie została rozwiązana wskutek nieudolności przeprowadzonego śledztwa. Nie poddano bowiem ekspertyzie daktyloskopów torebki i banknotów, które zbrodniarz miał w ręku. Wysunął też tezę, że zamachu na Staniuchową dokonali mordercy rządcy Moraszki, którzy w ten sposób pozbyć się chcieli dwóch niewygodnych świadków. Przepuszczali bowiem, że Staniuch za zamordowanie żony zostanie skazany na śmierć.

Adw. Bogdański domagał się całkowitego uniewinnienia oskarżonego, bo lekkie poparzenie esencją Staniuchowa mężowi sama wybaczyła, nie nosi ona zresztą znamion usiłowanego zabójstwa, lecz najwyżej urazu cielesnego.

Sąd postanowił wyrok w tej sprawie ogłosić w piątek o godzinie 12. (k)

Sprawa 40-godzinnego tygodnia pracy

Genewa. (PAT.) Komisja dla sprawy 40-godzinnego tygodnia pracy przyjęła 36 głosami przeciw 2 projekt rezolucji, dotyczącej przystosowania płac do projektu konwencji zasadniczej w sprawie 40-godzinnego tygodnia pracy. Tekst jest następujący:

Konferencja, przyjąwszy projekt konwencji, wypowiadający się za zasadą 40-godzinnego tygodnia pracy, uważając, że zastosowanie tej zasady nie może mieć w następstwie obniżenia płac, ani obniżenia stopy życiowej, wzywa rządy:

1. Do wydania odpowiednich zarządzeń, by wszelkie dostosowanie płac i zarobków nastąpiło w wyniku bezpośrednich rokowań między orga-

nizacjami robotników.

2. Do przyjęcia po porozumieniu się z organizacjami pracodawców i pracowników odpowiednich zarządzeń, aby na wypadek niedojścia do układu między stronami zainteresowanymi jedna lub druga strona miała prawo kierować spór do organizacji, powołanych do zajęcia się zagadnieniem płac i aby organizacje takie stworzono.

3. Do periodycznego przedstawienia międzynarodowemu biuro pracy raportów, w sprawie postanowień, jakie rządy te przyjęły po wprowadzeniu 40-godzinnego tygodnia pracy, celem utrzymania stopy życiowej pracowników.

APOLLO
Od jutra, piątku, 21 czerwca r. h.
SZAMPANSKA KOMEDIA MUZYCZNA
produkcji austriackiej

KSIĄŻĘ ARKADJI

— Seanse 5, 7, 9 —

W rolach głównych:
LIANA HAI
WILLY FORST
Arcyzabawna przygodna miłosna wywołująca niemiłą nęć huraganu śmiechu
nr 10778

jednak charakterystycznych dla omdlenia objawów.

Wszystkie poszlaki przemawiały przeciw Staniuchowi. Wykazał jednak swe alibi; wyjaśnienia pokrywały się z zeznaniami świadków.

Wykrycie sprawcy zbrodni napotykało na duże trudności. Nie znaleziono narzędzia zbrodni, w izbie zaś, gdzie Staniuchowie mieszkali, nie było pieca, z którego zbrodniarz mógłby wziąć sadzę. Staniuchowie mieli czujnego psa, który tej nocy nie szczekał. Staniuch zaś zeznał, że, wychodząc z domu, psa z sobą zabrał.

W czasie rewizji znaleziono pod siennikiem Staniuchowej torebkę, z której zniknęło 180 zł. W jakiś czas później córka jej znalazła pieniądze ukryte w fotelu.

Po uwzględnieniu tych wszystkich poszlak sąd pierwszej instancji uznał za możliwe, że Staniuchowa padła ofiarą zamachu, projektowanego na jej i męża życie. Możliwość tę przyjął sąd na podstawie zeznań oskarżonego, potwier-

Ciężki wypadek przy pracy

Pracownik zakładów fabrycznych H. Cegielski na Wildzie, 55-letni Józef Basiek (ul. Marcelego Mottego 8), został podczas pracy przygnieciony znacznym ciężarem, wskutek czego odniósł niebezpieczne obrażenia klatki piersiowej i kręgosłupa. Pogotowie ratunkowe (66-66) przewiozło nieszczęśliwego do szpitala Przemienienia Pańskiego. (kl)

Chora wyskoczyła oknem

Z mieszkania przy ul. Strumykowej nr. 28 wyskoczyła wczoraj żona pracownika kolejowego Gertruda Pilicka. Lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził nadwyrężenie kręgosłupa i wstrząs mózgu. W stanie groźnym przewieziono nieszczęśliwą do szpitala kolejowego. Powodem rozpaczliwego czynu był najprawdopodobniej silny rozstrój nerwowy. Niedawno bowiem p. Pilicka dostała silnego ataku w kościele i musiano do niej wezwać pogotowie. (kl)

Służąca jako detektyw

Służąca Marja Zeifert, zebrawszy swoje ruchomości w jedną walizkę i karton (napewno kapelus), wybrała się do Poznania w poszukiwaniu pracy. W drodze spotkała rowerzystę, który uprzejmie zaoferował jej pomoc w dźwiganiu bagażu. Właścicielkę wraz z jej bagażem zabrał na rower i przywiózł do Poznania na ul. Wodną, do jej znajomych. Drugiego dnia zjawił się u niej i oświadczył jej, że ma dla niej posadę na Sołacz. Przedstawił jej jakiegoś osobnika, jako przyszłego pracodawcę, który przyrzekł jej pensję w wysokości 26 zł miesięcznie. Po zawarciu umowy uprzejmy znajomy ofiarował się służącej odwieźć jej bagaż rowerem na Sołacz na nowe miejsce, jej zaś polecił jechać tramwajem na Sołacz, gdzie mieli się spotkać. Służąca zrobiła tak, jak jej radził przygodny opiekun.

Na Sołacz jednak, mimo długiego czekania, nie spotkała ani pracodawcy ani opiekuna. Zatem zgineły też jej paczki. Energiczna służąca, nie znając nawet nazwisk osobników, na własną rękę poczęła robić poszukiwania. Po kilku dniach spotkała i poznała na ulicy swego niedoszłego pracodawcę, którego natychmiast oddała w ręce policji. Ten, przyciśnięty do muru, wskazał „opiekuna” w osobie Jana Kaczmarka, z Bolechowa. Sąd grodzki w Poznaniu skazał Kaczmarka na 9 miesięcy więzienia. (k)

Uderzenie dyszlem w twarz

Na ulicy Matejki uderzony został dyszlem przejeżdżającego wozu w samą twarz, 36-letni Wincenty Staškowiak (Górczyńska 21), wskutek czego odniósł złamanie kości jarzmowej. P. Staškowiaka przewieziono do uniwersyteckiej kliniki oto-laryngologicznej. (kl)

jęcia odbywają się codziennie, dla chłopców na stadionie miejskim i boisku przy Cybinie — dla dziewcząt na pływalni przy nowej elektrowni. Zgłoszenia codziennie na miejscu przyjmuje instruktor.

Dla dorosłych

W bieżącym okresie letnim wydział wychowania fizycznego m. Poznania organizuje kursy pływania na pływalni miejskiej przy nowej elektrowni. — Kursy są dostępne dla wszystkich mieszkańców miasta. Organizacja, która zgłosi grupę najmniej 20 osób, otrzyma osobnego instruktora. Zgłoszenia indywidualne i grupowe przyjmuje wydział wychowania fizycznego m. Poznania — stadion miejski, telefon 72-19 w godz. 7—14.

Kawa na ławie



Gdy zjadasz codziennie kotlety wieprzowe, Czasem zatęsknisz za wiktorem jarskim... Czuję, że ze mną dzieje się podobnie: Raz chciałbym nie być Swinarskim.

Czytelnik powie: „Och! gdybym był Panem, Nie zamieniłbym się z nikim...” Ja Cię rozumiem; dlatego właśnie Chciałbym być — swym czytelnikiem —

I zamiast łowić codziennie pomysły Dowcipne, ciete i nowe —: Poprośtu rano kupić „Kurjera” I znaleźć wszystko gotowe!

ARTUR MARJA.
Czytajcie i abonujcie „Ilustrację Polska”!

Z TEATRU

Teatr Letni. — „Gwiazdy nad Poznaniem”. Rewja

Drugi program występującego gościnnie w teatrze przy Ogrodzie Zoologicznym zespołu rewjowego zaznacza się staranniejszym, niż poprzedni, doborem, większą pomysłowością i oryginalnością numerów. Są w programie dwa dobre i dobrze zagrane skecze: Tu w i ma — nowoczesne małżeństwo, Wybijające się na bal — i H e m a r a — zazdrosny mąż przez omyłkę urządzający awanturę o nieswoją żonę. Interesująca nowością są krótkie obrazki sceniczne, skecze á la minute, t. zw. ilustrowane dowcipy. Pomysł jest o tyle dobry, że pozwoli użytkować jeszcze raz bardzo nawet stare i użyte dowcipy. Chodzi tylko o to, aby dowcip miał dobrą pointę i żeby jego ekspozycja trwała krótko. Muszą też scenki następować szybko jedna po drugiej, w błyskawicznym wprost tempie. Możeby nawet lepiej nie dawać pomiędzy nimi zapowiedzi, a zamiast nich krótką, skoczną muzykę. W każdym bądź razie publiczność przyjęła jak najlepiej pierwszą porcję ilustrowanych dowcipów.

Sempoliński, — który, jak zawsze,

jest atrakcją programu i zawsze owacyjnie przyjmowany bywa przez publiczność, mimo jego protestów domagającą się „Tomasza” — zaprezentował nowego, bardzo komicznego „typka” w piosence pt. „Nerwy”. Doskonale też była przyjęta na bis jego piosenka z poprzedniego programu „Kanguroo-trot”. Prokopiakówna i Heinrich zatańczyli kilka ładnych tańców, m. in. efektowny „W zwolnionem tempie”. Sokółowska zdobywa sukcesy piosenką „Nie rozumiem”. Heinrich z mniejszym, niż w tańcu, powodzeniem próbuje swych sił w piosenkach. J. Kozłowska i J. Jaszczolt śpiewają, tańczą i grają w skeczach. Słowem program jest wypełniony i urozmaicony.

Konferensjeruje F. Ortwin. Udał mu się — na mój gust — jeden dowcip, nie wiem, czy zamierzony, czy tylko mimowolny. Zapowiadając piosenkę, skomponowaną przez W. Sienkiewicza, rozwiódł się na temat nieutrzymywania się talentów przy nazwisku. Do rzadkości wprost należy istnienie w rodzinie dwu wielkich ludzi. Czy słyszał kto np. o drugim Mickiewiczu, Stowackim, Kraszewskim, potrafiącym pisać? Jeśli złośliwość była skierowana pod moim adresem, to dowcip się udał. Wyszedł!

T. KRASZEWSKI.

REPORT
Tennis

Jędrzejowska w Queens-Club. Wczorajszy mecz tenisowy w Queens-Club między Jędrzejowską a Francuzką Henrotin zakończył się zwycięstwem zwycięstwem Francuzki, która pobiła Polkę 6:3, 6:1.

Strajk w Widzewskiej Manufakturze

Łódź. (Tel. wł.) W zakładach Widzewskiej Manufaktury wybuchł strajk. Pracę porzuciła jedna zmiana w liczbie 800 robotników, którzy przebywali przez 8 godzin w murach, poczem opuścili fabrykę. Również druga zmiana w ilości 800 ludzi ogłosiła strajk. Robotnicy podkreślają, że umyślnie ograniczono liczbę dni pracy do dwóch w tygodniu, by przez to zmniejszyć należności urlopowe robotników. Likwidacją powstałego strajku zajął się inspektor pracy.

W Zduńskiej Woli zamknięte zostały zakłady Braci Pikielnych z racji braku zamówień. Przez zamknięcie wspomnianych zakładów pozostało bez pracy 200 robotników.

Kłęski żywiołowe w Ameryce

Znowu 175 ofiar cyklonów i powodzi

Nowy Jork (PAT). Olbrzymia powódź, spowodowana oberwaniami się chmury, wyrządziła w stanach Missouri, Illinois i Kansas wielkie szkody w zbiorach. Tysiące mieszkańców musiały opuścić swe siedziby. Miasto Dakota zostało nawiedzone huraganem. Wiele osób odniosło rany.

O gwałtownych burzach donoszą również z Nowej Anglii, gdzie spada-

jące drzewa i cegły zabiły wiele osób. Wylew rzeki Arcanas zalał duży obszar ziemi uprawnej.

Nowy Jork (PAT). Według nieurzędowych danych liczba ofiar powodzi wynosi 175 osób, z czego na stan Nebraska przypada 106, na stan Teksas 36, oraz na stany Colorado, Wyoming i N. Meksyk 20. Straty obliczane są na 26 milionów dolarów.

tymentem starszemu panu. Z kolei jednak przenosi swój sentyment na dorodnego syna starszego pana. A gdy przekonała się, że jest tylko dla nich „zabawka”, ze zlananiem serduszkiem wraca do dancingu. Technicznie i aktorsko jest całą ta historyjka zrobiona starannie. Lulu gra ładna Alma Kar, starszego pana — Jerzy Gucki, syna — Jerzy Marr. (Sza.)

Zgon

Konstantego Srokowskiego

Warszawa (Tel. wł.) W środę zrana zmarł w Truskawcu wybitny publicysta Konstanty Srokowski, dawny redaktor „Nowej Reformy”, ostatnio współpracownik „I. K. C.” w Krakowie. (w.)

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

RECENZJE KINOWE

Kino „Tęcza-Wilda” wyświetla film p. tyt. „Zabawka”. Jest rzeczą charakterystyczną, że film ten podobał się bardziej publiczności, niż krytykom filmowym.

Ale ponieważ filmy wyświetla się nie dla tych ostatnich, przeto wznowienie „Zabawki” uważamy za usprawiedliwione. Treścią „Zabawki” jest historia sentymentu starszego niego pana ze wsi do ładnej girlsy Lulu. I Lulu odplaca sen-

S. p.
Dr. Marian Cybulski
Sędzia Sądu Okręgowego w Poznaniu
zmarł nagle dnia 18 czerwca 1935 r., przeżywszy lat 49.
W Zmarłym straciliśmy serdecznego Kolegę o zacnym i prawym charakterze.
Cześć Jego pamięci!
Zrzeszenie Sędziów i Prok. R. P. Koło w Poznaniu.
zr 11377

Mareckiego — mieszanki, dropsy i śmietankowe groszowe to towar pożądany i wyróżniany przez klienta
Fabryka Cukrów St. Marecki, Poznań
nr 11511

Samodzielnie lub wspólnie poprowadzi
PENSJONAT
lub sanatorium, młody, kulturalny absolwent
Wyższej Szkoły Hotelarskiej, na okres
2-3 miesięcy.
Praktyka w czterech przedsiębiorstwach. Pierwszorzędne referencje. Warunki skromne. Zgłoszenia Kurjer Poznański zg 11369.

Już w najbliższych dniach
ukaze się książka
„ROMAN DMOWSKI”
PRZYCZYNKI — PRZEMÓWIENIA
Zamawiać pod adresem: admin. „Głos”,
Poznań, św. Marcin 65 — P. K. O. 201 410
Cena 2 zł 50 gr

Dekorator - ekspedjent
z pierwszorzędniemi referencjami w dziale: blawatów = konfekcji — galanterji, poszukuje posady od 1. 7. 35 lub później. Specjalność wykonywanie reklam na papierze, płótnie i szkle. Oferty składać do Kurjera Pozn. zg 11373.

OGŁOSZENIA DROBNE
Ogłoszenia wśród drobnych:
1-lamowy milimetr 50 groszy
Znak oferty naprzykład: n 3695, z 21 025, d 1311 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmują się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmują się do godz. 11,00.

1. DOMY-PARCELE
Parcele
Solaczu, Wolińska, Winiarska wysoko położone, tramwaj, Wiadomość Emilii Szanińskiej 1, mieszkanie 19, telefon 74-15. zdg 97 784

Parcele
1400 m², Ławica, bardzo tanio. — Piekarnia, pl. św. Krzyski 4. dg 2893

Dom
czteromieszkaniowy — elektryczność, przy Poznaniu, 3500, wpłaty 6500. Długa 3, mieszkanie 10, właścicielka. zdg 97 565

3. LETNISKA I UZDROWISKA
Letnisko
od 1 lipca dwa wzgl. 1 pokój używaniem kuchni, las, jezioro, obiady na 2 osoby i 3 dzieci. Wzrunki pobytu cenę skierować Kurjer Poznański zdg 97 800

7. SPRZEDAŻE
Skład
obszernym mieszkaniem ruchliwym punkcie odstąpi. Adres Kurjer Poznański zdg 97 809

Maszyny do pisania
małe i duże, nowe i używane największy wybór — najniższe ceny. Gwarancja. Skóra i S-ka. Poznań, Aleje Marcinkowskiego 23. ngr 8303

NOWINY poświęcane
przyniosą w piątek rano
Wieści z Polski i ze świata
Sport — Nowiny Filmowe
Egzemplarz **10 gr**
Do nabycia wszędzie.

programy radiowe

POZNAŃ
Piątek, 21 czerwca.
Poznań — 6.30 aud. poranne z Warsz.; 8.20 program; 8.25 wskazówki praktyczne; 13.35 tr. z Warszawy; 15.15 przegląd giełdowy; 15.30 muzyka Mozarta i Webera (płyty); 18.30 „Wzorowe osiedle bezrobotnych w Naramowicach”; 18.45 arje i pieśni w wyk. Sł. Gogojewicz (mezosopran) przy fortep. prof. Wł. Raczkowski; 20.00 skrzynka rolnicza; 22.10 tr. z Warszawy.

KRAJOWE
Piątek, 21 czerwca.
Katowice — 13.35 fragm. z op. Rossini'ego „Cyrulik Sewilski” — w wyk. Opary La Scala (płyty); 15.15 giełda zboż-towarowa; 15.30 muzyka rosyjska (płyty); 18.30 „Uczmy młodzież poznawać, rozróżniać i notować głosy i śpiewy ptaków”; 18.45 koncert L. Janicki — śpiew; 20.00 porady radiotechniczne (J. Chahotny); 22.10 skrzynka francuska; 22.40 tr. z Warsz.

Kraków — 12.15 koncert w wyk. ork. A. Hermana; 18.30 „Skrzynka ogólna”; 18.45 muzyka popularna z płyt; 20.00 odczyt p. t.: „Pierwszy polski dziennik i pierwszy polski dziennikarz”; 22.10 muzyka wieku „Galant”; Wyk. Zimmermanowa (fortepian); E. Suska (śpiew) J. Gaczek (akomp.); 23.05 muzyka salonowa z płyt.

Lwów — 15.30 Liszt (płyty); 16.15 koncert ork. Serebryńskiego; 16.35 pogawędka dla chorych — muzyka z płyt; 20.00 „5 minut 18.30 „Listy i programy”; 18.45 przed słuchowskim — felj. — 22.10 Serenady — muzyka z płyt.

Łódź — 13.35 Beethoven: V symfonia e-moll (płyty); 15.15 — przegląd giełdowy; 18.30 łódzka skrzynka ogólna; 18.45 z oper Verdi'ego (płyty); 19.05 zapowiedź programu; 20.00 muzyka (płyty); 22.10 transmisyje z Warsz.

Toruń — 13.35 muzyka salonowa (płyty); 15.15 przegląd giełdowy; 15.25 tr. z Warszawy i Lwowa; 18.30 „Zwyczaże i obyczaje Mazurów wschodnio-pruskich”; — pogadanka regionalna; 18.40 życie kultur, artyst. i nauk na Pomorzu; 18.45 uwertury L. van Beethovena (płyty); 19.05 zapo-

wieź programu; 20.00 wiad. gospodarcze; 22.10 tr. z Warszawy.

ZAGRANICZNE
Piątek, 21 czerwca.
Radio Paris — 20.45 wesoly wieczór, następnie muzyka taneczna. Londyn — 22.15 „Skowronek” słuchowisko w/z. Andersenem; 23.00 muzyka taneczna. Koenigswusterhausen — 12.00 koncert 14.00 muzyczne rozmaitości; 16.00 uroczalona audycja; 18.00 koncert; 19.00 muzyka; 20.45 koncert solistów. Budapeszt — 20.50 koncert chóru; 22.00 muzyka cygańska; 23.15 koncert fortepianowy. Sztuttgart — 20.15 program rozmaitości; 20.45 koncert; 22.30 muzyka i piosenki ludowa; 0 do 2 koncert. Wiedeń — 19.30 koncert symf.; 20.35 komedia; 22.30 muzyka taneczna; 23.45 muzyka — Praga — 21.05 koncert. Kolonia — 20.45 muzyka Griega. Rzym — 20.50 „Bettina” Musseta. 21.30 koncert organowy. Mediolan — 20.50 i 22.00 koncert. Wrocław — 19.00 muzyka; 20.15 i 23.30 tr. z Sztuttgartu; 22.30 koncert Beethovena.

Philipsradio
złota seria prad staly. Lokal Licytacji. Stary Rynek 46/47. Pr 4474-25.26

Spółka
z ogr. odpow jako firma zapisa-na w rejestrze handlowym bez zobowiazan. korzystnie do nabycia. Oferty Kurjer Poznański zdg 96 696

Kto
sprzedaj kajak jednoosobowy, dobrym stanie? Oferty Kurjer Poznański zdg 97 422

Skład
pieczywa, nadający się na inna branżę spieszenie tanio sprzedam. Wiadomości Kurjer Poznański zdg 97 531

Materiały męskie, bielskie, czesanki, szewioty, ubraniowe, płaszczowe tanio.
Władysław Złotogórski
Poznań, Kramarska 19/20, Hurt. detal — 550 deseni na składzie. Pr 4067-21.124

23. ROZMAITE
Samochodem
28 groszy kilometr. Oferty Kurjer Poznański zdg 97 785

Pończochy - skarpetki
dobre tanio tyko w firmie „Haftoplis”
Stary Rynek 6. (Wiankowa). Pr 4289-25.4

Wizytówki
setka złotego — Ekspresdruk, Mielżyńskiego 22. Wszelkie druki najtaniej, najszybciej. nr 8113

26. SZUKAJ POSADY
Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy do jednej trzeciej cenie drobnych.

Praktykantów
rolnych i leśnych, obeznanych z prowadzeniem szkółek hodowlanych, obór zarodowych, jedwabnictwem i przemysłem rybnym poleca „Bratnia Pomoc” Studentów Uniwersytetu Poznańskiego. Poznań, św. Marcin 40, telefon 39-46. zdg 95 151

Kasjerka - książkowa domu.
z długoletnią praktyką, biegła korespondentka-maszyn. obowiązowała, dokładna, energiczna, dobre polecenia i świadectwa, szuka posady w miastku. Zgłosz. Kurjer Poznański zdg 97 487

Rządca gospod.
z dyplomem, siła rutynowana w dużych intens. uprzedni. majatków, lat 47, wymagania skromne, poszukuje od 1. 7. b. r. posady. — Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zdg 97 475

Bieliznę
ubranka szyje, szukam pracy. — Szkolna 10 — 13. zdg 97 567

Uczciwa
pracowita, czysta szuka posadzi. Oferty Kurjer Pozn. zdg 97 566

1 000 złotych kaucji
złoży szofer, kawaler, z długoletnią praktyką, do samochodu osobowego lub ciężarowego od zaraz. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 97 579

Aptekarz
katolik — z prawem zarządu poszukuje zastępstwa albo posady stałej. Referencje bardzo dobre. Znajomość języka niemieckiego. Oferty Kurjer Poznański zdg 97 576

Stud. farm. U. P.
z wojew. egzaminem, syn właściciela apteki — Wielkopola — przyjmie zastępstwo na cały wrzesień. Oferty Kurjer Poznański dg 2 902

Urzędnik gospodarczy
kawaler, lat 30, z ukończoną szkołą rolniczą, 7 lat praktyki, wszechstronnie obeznany, poszukuje posady zaraz lub od 1. 7. 1935. Łaskawe zgł. do Kurjera Pozn. zdg 95 639

Panienka
szuka posady cukierki lub kiosk, małym wynagrodzeniem. Oferty Kurjer Pozn. zdg 97 148

Pomocnik
piekarski poszukuje pracy zaraz, miejscowość obojętna. Oferty Kurjer Poznański zdg 97 151

Student praw
poszukuje jakiegokolwiek zajęcia stałego lub niestalego. Oferty Kurjer Poznański zdg 96 270

Inteligentna
panna poszukuje posady do prowadzenia gospodarstwa domowego u samotnej osoby lub do dzieci. Warunki skromne. Oferty Z. K. Chwałiszewo 1. m. 12. zdg 95 733

28. ROZRYWKA
Czwartek ostatni raz
Jadwiga Smosarska — Eugeniusz Bodo
Czy Lucyna to dziewczyna
Kino „Sfinks”. zdg 97 564

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co tubranie — to **Edmund Rychter** Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata na miesiąc czerwiec 1935 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20, w agencjach w mieście zł 3.50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.14, kwartalnie zł 12.40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7.50, w innych krajach zł 9.50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonego numeru lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-lamowej 25 gr., na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr., na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr., na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr., przed wiadomościami potoczniemi 200 gr. od 1-lamowej milimetra. Ogłoszenia skomplikowane od godz. 18.30, w nagłych wypadkach wyki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w dni przedświąteczne do godz. 11.00, do wydania głównego (wieczornego) „drobne” do g. 11.10, w dni przedświąteczne do godz. 11.00, większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów (w tam 5 nagłówek); słowo nagłówek (tłuste) 25 gr., każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matryc, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiału poświęconym danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedziele, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72. P. K. O. Poznań nr. 200 149